

Nasze demony

Ciemność, która panuje w salach wystawowych Muzeum Sztuki jest wręcz namacalna, trzeba się przez nią przedzierać, niemal rozgarniać ją rękoma. Upiorne, nikłe światło wydobywające się z jarzeńcówek nie rozjaśnia mroku, a tylko go uwypukla, zagęszcza. Gdy dotknąć ścian – kolejne nieprzyjemne wrażenie: pokrywa je czarna, pomarszczona guma.

Mało? Na podeście leżą wielkie martwe stworzenia z posklejanymi czarną breją ropy naftowej piórami i sierścią. Gdzieś na ścianach zamontowano tafle czarnego szkła, w którym zwiedzający wystawę odbijają się niewyraźnie jak pokutujące dusze, zjawy, złe duchy. Nasz własny, znany nam przecież doskonale wizerunek niepokoi i odpycha.

Wodospady spadają na opak – do góry. Jakaś potężna siła unosi wody morza i ściera je na pył.

Miasto zmienia się w stertę gruzów i śmieci. Porażający, biały błysk eksplozji zmienia zielony bór w jałowe przestrzenie pozbawionych igieł i liści pni drzew, z domów wymiata ludzi. Pozostaje pustka, wielkie nic. Armagedon.

Umysł autorki prac i aranżacji ekspozycji pt. „Wyzwolone siły. Angelika Markul i współczesny demonizm” zaprzęta rzeczy przerażające. Moce, nad którymi człowiek nie panuje – pochodzenia naturalnego, albo wywołane przez ludzi. To wszystko, co sprawia, że każdy z nas staje się mały i bezsilny.

Promieniowanie radioaktywne, katastrofy tankowców, tsunami, trzęsienia ziemi, tajfuny, wybuchy wulkanów – te zjawiska pobudzają wyobraźnię nie tylko tej artystki. Ale chyba tylko ona nazywa je „demonizmem”.

Autorka rozumie, że wszystkie te straszne moce działają poza kategoriami dobra i zła, nie poddają się moralnej ocenie, ale jednak określenie „demonizm” sugeruje świadome działanie jakiegoś niebezpiecznego „demonia” – działanie zgubne, czyli z założenia złe. Chyba że artystka rozumie demona jako nadprzyrodzoną potęgę. Ale zatem dlaczego „współczesny demonizm”? Może do współczesności zalicza technologiczne osiągnięcia sprzed wielu lat, jak rafinerie czy elektrownie jądrowe, w których drzemie – najczęściej trzymana w ryzach przez człowieka – potężna niszczycielska siła? Tyle że one nie mają w sobie nic nadprzyrodzonego...

Powyższa sprzeczność nie ma żadnego wpływu na odbiór tej dziwnej wystawy z pogranicza sztuki – która robi wrażenie; przemierzając mroczne sale i korytarze, można się poczuć naprawdę nieswojo. Aż strach pomyśleć, jakie emocje towarzyszyły zwiedzającym podczas nocnego oprowadzania po ekspozycji 11 października...

Angelika Markul

urodziła się w 1977 r. w Szczecinie. Mieszka i pracuje w Malakoff pod Paryżem. Zadebiutowała w Polsce w czerwcu 2006 r. wystawą „Sen muchy” prezentowaną w Galerii Foksal. Artystka działa aktywnie na międzynarodowej scenie sztuki współczesnej.

Do najważniejszych projektów indywidualnych, które zrealizowała w Polsce, należą: „La Clarté Souterraine”, CSW Zamek Ujazdowski, Warszawa (2007), „Nów”, CSW Znaki Czasu w Toruniu (2009) oraz jej ostatnie wystawy w Galerii Labirynt w Lublinie oraz „Polowanie” w białostockiej Galerii Arsenał (2012). Brała także udział w wystawach zbiorowych, m.in.: „Ponowoczesność i życie wieczne”, Miejska Galeria Arsenał, Poznań (2007), „Pamięć tej chwili z perspektywy lat, które miną”, Fabryka Schindlera, Kraków (2007), rzeźba/performance „Iceberg”, w czasie otwarcia CSW Znaki Czasu, Toruń (2008), „Wolność od-zysku”, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa (2009), „Podążaj za białym królikiem”, Bunkier Sztuki, Kraków (2010), Focus Łódź Biennale (2010). W ramach wystaw zbiorowych oraz pokazów indywidualnych prezentowała swoje prace w wielu ważnych instytucjach artystycznych na świecie, m.in. wielokrotnie w Paryżu i wielu innych miastach Francji, w Niemczech (Berlin, Dortmund), we Włoszech (Turyn, Wenecja), w Szwajcarii (Lugano, Locarno) ponadto w Londynie, Madrycie, Trondheim, Montrealu czy Jokohamie.

W tym roku zaprezentowała m.in. „Installatione Monumentale” w Domaine départementale de Chamarrande.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Wystawa czynna do 10 listopada 2013.